

Śmierć

Autor tekstu: **Igor Maćkowski**

Przy okazji śmierci Zbigniewa Religi najróżniejsze opinie teistycznych komentatorów przeczytałem, w których szacunek zmarłemu oddawali za to, że do końca, NAWET w obliczu nieuchronnej śmierci, ateistą pozostał i się ze strachu przed zgonem w gacie nie sfajdał i na jasną stronę mocy nie przeszedł. A choćby pierwszy z brzegu przykład: [Samotny w obliczu wieczności](http://www.dziennik.pl/opinie/article336713/Religa_samotny_w_obliczu_wiecznosci.html) (http://www.dziennik.pl/opinie/article336713/Religa_samotny_w_obliczu_wiecznosci.html)

Takie rozumowanie wiele mówi o stanie umysłu teistycznych komentatorów. Oni w Boga wierzą ze strachu. W teistycznym umyśle komentatora nie mieści się, że ateista może się śmierci nie bać.

„Nie na darmo liczba tych, którzy przed śmiercią łapią się religii, jest milion razy większa niż tych, którzy w obliczu śmierci porzucają samą koncepcję Boga”

Ja to słyszałem nie raz w życiu. *„Poczekaj tylko gdy poważnie zachorujesz, to zaraz z podkulonym ogonem pod ołtarz wrócisz”* .

E tam.

Nie mam złudzeń co do swojej śmiertelności. Umrę, tak jak każdy z was, Drodzy Czytelnicy. Nie wiem na co, ale wiem, że na pewno.

Bycia nieżywym się nie boję, o czym za moment, boję się jedynie tego samego czego bał się Religa. Bólu, który śmierci lubi towarzyszyć.

Parę razy w życiu mnie bolało to i owo. Jakoś tak że dwa lata temu karetka mnie z domu zabrała do szpitala. Mokry od potu byłem, z bólem tuż przy progu mojej odporności. Skamlałem do lekarki, która mnie przyjmowała, o jakiś zastrzyk ze znieczuleniem. Ze 20 minut trwało nim go dostałem. Gdyby to potrwało kilka godzin, to wiem, że zrobiłbym wszystko, by się od tego bólu uwolnić, z pozbawieniem się życia włącznie.

Cierpienie nie uszlachetnia. Cierpienie kaleczy duszę.

Cierpienie zamienia człowieka w ochłap. Nie mam złudzeń co do siebie. Mając w perspektywie życie z potwornym bólem, a śmierć, wybieram to drugie.

Gdyby zdarzyło mi się przerwanie rdzenia kręgowego z perspektywą dotrwania do kresu dni jako sparaliżowany nieszczęśnik, to bym język własny połknął, gdyby nikt z bliskich mi ludzi, nie chciał mi pomóc umrzeć. A choćby w tak banalny sposób jak zamontowanie wyłącznika do utrzymujących mnie przy życiu maszyn, umożliwiającego mi ich wyłączenie.

Przecież to zwyczajnie niehumanitarne, pozbawić sparaliżowanego człowieka możliwości wyboru! Zamontowanie takiego prztyczka, którym manipulowanie byłoby możliwe choćby językiem, to przywrócenie sparaliżowanemu godności i człowieczeństwa.

Co zaś się tyczy bycia nieżywym, to ja mam bardzo duże doświadczenie w byciu nieżywym. Otóż przed szczęśliwym i z punktu widzenia rachunku prawdopodobieństwa kompletnie nieprawdopodobnym poczęciem mnie przez rozanielonych jak przypuszczam Rodziców, byłem nieżywy. Jakkolwiek by nie ustalać wieku naszego Wszechświata, do lutego 1972 mnie nie było. Ja tam postanowiłem uwierzyć naukowcom, bowiem za tym, co głoszą stoją jakiegokolwiek poza czymś widzimisię i fantazją przesłanki, i szacuję, że byłem nieżywy przez ok. 14 miliardów lat. Na tyle mniej więcej oceniają naukowcy wiek naszego Wszechświata.

A żywy jestem od 37 lat. Z czego z 10 raptem w miarę świadomie. Bo wcześniej to raczej po omacku. No nie oszukujmy się. To całe moje życie to gówno naprzeciwko wieczności.



Z bycia nieżywym nie posiadam żadnych wspomnień. Podobnie jak żadnych wspomnień nie posiadam z chwil, w których byłem pozbawiony świadomości. Farmakologicznie przez lekarzy lub piąchą w nos przez łobuzów.

Gdyby były to tylko moje prywatne, indywidualne doświadczenia, to mniejsza z nimi. Problem polega na tym, że każdy z was ma takie same doświadczenia. Każdy człowiek ma lub będzie miał takie same doświadczenia. Bardzo, bardzo długo jest nieżywy i przez chwilę żyje. Po czym powraca do stanu wyjścia. I ma od tego momentu tyle samo wspomnień, ile miał przed poczęciem. No jak można być tak bezczelnym, by wyobrazić sobie, że po śmierci mózgu może jeszcze być jakakolwiek świadomość? Przecież świadomość, o czym świadczą wszystkie dowody, związana jest nierozzerwalnie z aktywnością mózgu. Toż to absurd, by sobie rościć prawo do świadomości po śmierci

Nic. Zero. Null. Bo kto umarł, ten nie żyje.

Ja wiem, że ludziom pomaga w życiu, gdy uwierzą, że po śmierci jest dogrywka. Mnie taka wiara do niczego jest niepotrzebna. To samo, co rozwlekłe powyżej, zwerbalizowałem lata temu lakoniczną rymowaną.

<i>wiara</i>		<i>karmi</i>		<i>twą</i>		<i>nadzieję</i>
<i>że</i>	<i>po</i>	<i>śmierci</i>		<i>coś</i>	<i>się</i>	<i>dzieje</i>
<i>gdy</i>		<i>nadchodzi</i>		<i>kres</i>		<i>istnienia</i>
<i>wraca</i>		<i>stan</i>		<i>sprzed</i>		<i>narodzenia</i>
<i>krócej</i>		<i>żyję</i>	<i>niż</i>		<i>nie</i>	<i>żyłem</i>
<i>umrę, wrócę skąd przybyłem</i>						

Nijak nie widzę tu powodu do strachu przed byciem nieżywym. Jasne, że gdy teraz o tym myślę, to niewątpliwie żal umierać, gdy życie jest fajne, sprawia przyjemność, gdy mam przyjaciół, dobrą i kochaną żonę, fantastyczną i do szaleństwa ukochaną córkę, ciekawą i dobrze płatną pracę i takie tam. No ale co robić? Albo się akceptuje to na co wpływu się nie ma i się z tym godzi, albo się nie akceptuje i się międlą z rzeczami, których z definicji zmienić nie można.

Ja swoją śmiertelność akceptuję.

Zobacz także te strony:

[Śmierć w polskiej kulturze ludowej](#)

[Nietzsche: śmierć Boga](#)

[Śmierć w świadomości jednostki i społeczeństwa](#)

[Śmierć a życie człowieka w kulturze katolickiej](#)

[Śmierć ptaka](#)

[Śmierć i nicość a podmiotowość](#)

[Śmierć i logika](#)

[Nie czepiam się życia kurczowo. Jestem ateistą](#)

[Chrześcijanie wiedzą lepiej](#)

Igor Maćkowski

Mąż żonie, ojciec córce. Filozof samouk. Z zawodu inżynier. Pyta i błądzi

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-05-2009 Ostatnia zmiana: 14-05-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6528) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6528>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl